

Wojsko krwawo rozprawia się z demonstrantami

10 kwietnia 2011

EGIPT. Do poważnych zamieszek doszło ostatnio w Kairze. W nocy z 8 na 9 kwietnia wojsko rozpędziło protestujących na placu Tahrir. W wyniku ostrych starć między demonstrantami a wojskiem zginęły 2 osoby a 71 zostało rannych. Z relacji naocznych świadków wynika, że wojsko dla rozpędzenia demonstrujących używało broni palnej i świec dymnych. Armia zaprzeczyła jakoby użyła broni palnej, przyznając się jedynie do strzelania ślepymi nabojami. O prowokowanie zamieszek oskarżono natomiast działaczy Narodowej Partii Demokratycznej (NPD) byłego prezydenta Hosniego Mubaraka. Jak poinformowała sprawująca władzę Najwyższa Rada Wojskowa, zatrzymany został jeden z czołowych funkcjonariuszy NPD Ibrahim Kamel, któremu zarzuca się podburzanie do aktów przemocy i bandytyzmu. W swym oświadczeniu Rada stwierdza, iż „będzie kontynuować energiczne poszukiwania pozostałości po poprzednim reżimie i Narodowej Partii Demokratycznej”.

Przyjmując arumentację wojskowych należałoby dojść do wniosku, że siły starego reżimu są na tyle mocne i wpływowe, że są w stanie zgromadzić tysiące demonstrantów. Tymczasem protestujący domagali się przede wszystkim dokończenia rozliczeń z byłym prezydentem Mubarakiem i jego ekipą. „Potępiamy umyślne spowalnianie działań rady wojskowej w zaspokojeniu żądań rewolucji i wzywamy wszystkich Egipcjan do powrotu na Plac Tahrir oraz pozostania tam dopóki Mubarak i jego poplecznicy nie zostaną aresztowani i osądzeni” – stwierdza oświadczenie koalicji grup młodzieżowych, które były inicjatorem protestów przeciwko Mubarakowi. Podobną opinie wyrażają uczestniczący w demonstracji mieszkańcy Kairu. Arabska telewizja Al-Dżazira cytuje słowa 36-letniego sklepikarza Aszrafa Abdel-Aziza, który mówił: „Albo marszałek polny Tantawi posadzi Mubaraka, jego syna Gamala i innych do

więzienia albo opuści swoje stanowisko i pozwoli to zrobić innym.”

Wskazywano też na to, że armia przez 30 lat była elementem skorumpowanego reżimu i – jak się wyraził jeden z demonstrantów – czerpała korzyści z grabieży narodu egipskiego. Jak twierdzi profesor nauk politycznych, jeden z aktywnych działaczy ruchu protestu Hasan Nafaa: „Armia stara się zachować równowagę między przeprowadzeniem reform oczyszczających stary system a zachowaniem stabilności ekonomicznej i politycznej. Armia doskonale wie, że ludzie z epoki Mubaraka kontrolują gospodarkę i są zakorzenieni w społeczeństwie.”

Efektom niezadowolenia z rządów armii są postulaty przekazania władzy w ręce cywilne. Niezadowolenie to udziela się także niektórym niższej rangi wojskowym, którzy przyłączyli się do protestujących. Jak twierdzą naoczni świadkowie, kiedy siły bezpieczeństwa wkroczyły na plac, to niektórzy biorący udział w proteście oficerowie starali się uciec, jednakże kilku z nich zostało zatrzymanych.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszcuk

Źródło: [Lewica](#)